



Ofiarnym być!

**Taka winna być duchowa służba wasza –
Rzym. 12:1**

Pan Jezus na początku swojej misji obchodząc Galileę powoływał swoich uczniów. Zanim zaczął powoływać swoich uczniów, nauczał o tym, że przybliżyło się Królestwo Boże. Zapewne postrzegany był jako ktoś wyjątkowy, nie miał żadnego wykształcenia, nie należał do żadnego stronnictwa, a Jego nauka była prosta i otwarta dla każdego człowieka oraz miła w słuchaniu. Wielu zastanawiało się, skąd u Niego taka wiedza, takie zrozumienie i tak łatwy przekaz do słuchaczy. Jak wiemy, Pan Jezus był wyjątkowy już od dzieciństwa. Już w wieku dwunastu lat rozprawiał z nauczonymi w Piśmie w świątyni. Nasz Pan Jezus, podczas powoływania swoich uczniów, używał trzech prostych słów: „Pójdź za mną”. Nie robił tego jak współcześni rekruterzy, przedstawiając swoją ofertę. Gdy czytamy w Ewangeliach o tym, jak powoływał uczniów, najbardziej chyba rzuca się powołanie Mateusza:

ujrzał Jezus człowieka, siedzącego przy cle, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim – Mat. 9:9.

Najbardziej zadziwiające jest to, że Mateusz wstał ze swojego miejsca pracy i poszedł za Jezusem, bez najmniejszych pytań. Nie wiemy, czy Mateusz wcześniej spotkał się z Jezusem, czy o Nim słyszał, ale z pewnością jego serce było otwarte i pełne wiary. Bardzo podobnie wyglądało powołanie pozostałych uczniów – *Pójdź za mną*. Można by się przy tym zastanowić, jak my byśmy się zachowali, gdybyśmy byli na miejscu Mateusza, pracując jako celnik z dobrze płatną posadą jak na tamte czasy?

Pójdę za Jezusem

W naszych śpiewnikach jest pieśń, której tekst brzmi następująco: „Pójdę za Jezusem! Wszystko mnie nakłania, do zaparcia siebie, Jego łask szukania [...]. Pragnę odtąd zawsze żyć ku chwale Jego i wytrwale chodzić śladem Zbawcy swego” (PBT 351). Uczniowie, którzy odpowiedzieli na zawołanie Jezusa, pozostawili wszystko, co mieli, co dotychczas robili. Nie zastanawiali się, co będzie później. Zostawili dla Niego wszystko, co mieli. Swoją czas, swoje dotychczasowe życie, rodziny. Nie zastanawiali się, co dalej będzie, tylko poszli za Nim. W Ewangelii Jana znajduje się wyznanie Piotra, po tym,

jak część uczniów, nie rozumiejąc słów Jezusa, zgorszyła się Nim. Wówczas Piotr odrzekł do Jezusa:

Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego – Jan 6:68-69.

W tym wyznaniu Piotra widać pełne przekonanie, o tym, co mówi. Nie zawahał się pójść za Jezusem, gdy ten go powołał, nie zawahał się dla Niego wszystko poświęcić, jak również uwierzył, że to On jest tym oczekiwanym i zapowiadany Mesjaszem. Apostołowie, wybierając drogę za Jezusem, porzucili wszystko, co było za nimi, swoje stare przyzwyczajenia. Zaczęli jeszcze większą walkę ze swoim grzechem i swoim starym życiem. Oddali Jezusowi wszystko, co mieli i całkiem pozwolili Mu sobą kierować. Wczytując się w Ewangelię, widać, że apostołowie byli całkowicie posłusznymi Jezusowi i postępowali zawsze tak, jak On tego oczekiwał. Ich relacje były trochę jak ojca i synów. Przez ten czas ponad trzech lat chodząc i głosząc razem z nim Dobrą Nowinę, nie musieli się martwić, bo wiedzieli, że jest z nimi ich Mistrz, który wie, gdzie będą tej nocy nocować i co będą jeść. Zatem apostołowie oddali swoją rozumną służbę, o której mówi Paweł w Liście do Rzymian:

Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza – Rzym.12:1.

Te słowa mogą wydawać się nieco zagadkowe, gdyż co oznacza ofiarowanie? Jeśli przyjdą nam na myśl ofiary starotestamentowe, widzimy składanie ofiar ze zwierząt wcześniej pozbawionych życia na ołtarzu. Więc czym jest ofiarowanie się?

Żywa ofiara

Aby lepiej zrozumieć, czym jest sama ofiara, warto sprawdzić, co mówi słownik. Według encyklopedii ofiarować oznacza: „dać coś komuś bezinteresownie; poświęcić coś komuś lub jakiejś ważnej sprawie, idei, zadeklarować swoje przychylne uczucia, złożyć ofiarę z czegoś Bogu lub innemu bóstwu”. Bardzo często kojarzy nam się z opisów starotestamentowych, że złożenie ofiary wiąże się z literalną śmiercią lub unicestwie-



niem ofiarowanej rzeczy. Ale jak już zauważyliśmy, ofiarowanie to nie tylko złożenie czegoś na ołtarzu, jak to robili kapłani pod Zakonem, ale ofiarowanie to również oddanie, podarowanie, zadeklarowanie. Może mieć wydźwięk materialny i niematerialny. Dawid, po tym jak zgrzeszył z Batszebą, w swoim pokutnym psalmie napisał: *Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgnębnym nie wzgardzisz, Boże* – Psalm 51:19. Bardzo często śpiewamy pieśń, której słowa brzmią następująco:

„Ofiaruje Tobie, Panie mój,
Całe życie me,
Cały jestem Twój,
Aż na wieki
Oto moje serce, przecież wiesz
Tyś miłością mą jedyną jest”.

Słowa tej pieśni nie mówią o ofiarowaniu samych siebie dosłownie, czy też części naszego ciała literalnego, a całego naszego życia i tym, co je przepełnia. W tym przypadku ofiarowanie jest użyte w znaczeniu całkowitego poddania się. Ofiarowanie jest niczym innym jak pełną i doskonałą formą posłuszeństwa oraz oddania się na służbę. Należy przy tym rozumieć, że jest to całkowite oddanie swojej woli oraz wszystkiego, co posiadamy. Czyż nie jest tak, że wszystko, co posiadamy, mamy nie dzięki swoim umiejętnościom, swojej pracy i swojemu wysiłkowi? Czyż nie jest tak, że wszystko, co mamy i posiadamy, pochodzi od Boga? Po tym, jak Bóg dopuścił doświadczenia na Joba i pozwolił odebrać mu wszystko, co było dla niego najcenniejsze, Job powiedział słowa pełne wiary: *Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione* – Ijoba 1:21. Jest to dla nas nauka, że wszystko, co teraz posiadamy, może nam być kiedyś odebrane. Ale z drugiej strony wszelkie nasze talenty, zdolności oraz dobra powinniśmy używać nie tylko dla siebie czy też dla naszych bliskich, ale przede wszystkim ku chwale Bożej. Ofiarując siebie, postanawiamy, że będziemy umarłymi dla świata i dla wszelkich ziemskich praw oraz korzyści. Dobrowolne ofiarowanie jest bardzo trudnym procesem, dlatego też apostoł zwraca uwagę na *rozumną służbę waszą* (BG). Każdy, kto poznał Boże miłosierdzie i błogosławieństwo, rozumie, że to, co oferuje współczesny świat, jest dalekie od tego, co w zamian za dobrowolne ofiarowanie, rozumną służbę, oferuje Pan Bóg. Pan Jezus, przychodząc na świat, dobrowolnie uniżył się, przyjął formę sługi. Dobrowolnie opuścił chwałę, którą miał u Ojca, by stać się człowiekiem (Izaj. 6:8-10). Dobrze wiedział, jakie wiążą się z tym dla niego zadania i obowiązki. I choć jako człowiek miał ciężkie momenty w swoim ziemskim życiu, nigdy nie zwątpił w opiekę swojego Ojca. Ale ktoś może zapytać, co my możemy Bogu ofiarować, skoro On jest doskonały, my grzeszni, a wszystko, co mamy, to tak naprawdę nie jest nasze, bo wszystko dostaliśmy od Boga. W wielu miejscach w Ewangeliach Pan Jezus mówił, że przyszedł na ziemię

czynić wolę Ojca. Powiedział także bardzo ważną dla nas rzecz, że jest Jego bratem i siostrą każdy, kto by czynił wolę Jego Ojca (Mat. 12:50). Czyli każdy, kto ofiaruje Bogu ciągle swoje poświęcenie, codzienne stawianie swojej ofiary przed Bogiem. Bo czy gdyby Pan Jezus codziennie podczas swojej wędrówki nie czyniłby woli Bożej i nie kładł swojego życia za innych, to czy Jego ofiara byłaby doskonała i pełna na Golgocie? A zatem, jeśli ktoś poświęciłby na ofiarę dla Boga swój czas, swoje zdolności, możliwości, a następnie po jakimś czasie wycofałby swoją ofiarę, to czy jego ofiara byłaby pełna i gwarantowała nagrodę? Pan Bóg tak jak w Starym Testamencie wymagał od swojego ludu stuprocentowych ofiar, bez żadnej skazy i ułomności, tak samo wymaga od nas. Jeśli dobrowolnie zadeklarowaliśmy się na służbę, to winniśmy Bogu wszystko to, co mamy oddawać w stu procentach na służbę.

Modlitwa bez ustanku

Apostoł Paweł napomina nas, abyśmy bez ustanku modlili się (1 Tym. 5:17). Czy mamy rozumieć to, że niczym mnich powinniśmy ciągle trwać w modlitwie? Apostoł tłumaczy te słowa w Liście do Filipian:

myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały. Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przeżyliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokój będzie z wami – Filip. 4:8-9.

Jeśli wybraliśmy nie drogę ziemskiego życia, ale lepszą drogę ze Słowem Bożym, będziemy pragnęli żyć w harmonii z Bogiem. Nasze serce będzie ciągle odczuwać pragnienie zgody i jedności z Bogiem. Gdy ofiarujemy samych siebie Bogu jako rozumną ofiarę, otrzymujemy zmysł Chrystusowy, nowe priorytety i stajemy się Nowym Stworzeniem.

Złożenie samych siebie w ofierze Bogu, tego, co posiadamy, jest jak najbardziej rozumną rzeczą, jaką możemy dla Boga uczynić. Chociaż ta ofiara jest czymś nieznanym wobec wspaniałej wielkości naszego Boga, to jednak On chce ją całą przyjąć. W zamian Bóg chce nam ofiarować wspaniałą wielką nagrodę i wielkie błogosławieństwo. Z czego my teraz musimy zrezygnować? Tak naprawdę z nędznego, chwilowego życia, które dla Boga trwa jedynie moment i jest niczym w porównaniu do wieczności. Boża nagroda jest dowodem na Jego ogromne Miłosierdzie i nieskończoną Dobroć. Zatem jeśli nie przyjmimy takiego dowodu łaski, okazemy się nierozumni wobec takiej możliwości oraz wzgardzimy wyciągniętą Bożą ręką, wykażemy brak umiejętności oceny tak wielkiej łaski oraz słabość



naszego umysłu w wyborze lepszej drogi. Bo czy Bóg nie chce nas do siebie pociągnąć i wyrwać z padołu śmierci i grzechu? Ale pytanie, czy chcemy i czy jesteśmy gotowi na to, by On nas z tego wyrwał i poprowadził swoją drogą.

Pismo Święte uczy nas, że wszyscy, którzy chcą stać się członkami Ciała Chrystusowego, muszą wyrzec się zwierzchnictwa swojej woli, a przyjąć zwierzchnictwo woli Bożej, której się ofiarujemy. Jak wiemy, pierwszymi, którymi zostali członkami Ciała Chrystusowego byli apostołowie, którzy zareagowali na zawołanie pańskie „Pójdź za Mną”. Stali się oni martwi dla swojej woli, czyli przestali żyć dla siebie, a dla Boga, czyli dla innych. Ich celem stały się słowa Pana Jezusa:

Miłuj bliźniego swego jak siebie samego, a Boga z całego swego – Mar. 12:29-31.

Niechaj Słowo Boże będzie w nas zawsze żywe i oddajemy nasze ciała jako żywą, rozumną ofiarę na służbę dla Boga. Bądźmy wierni aż do śmierci w naszym ofiarowaniu, tak jak wierny do śmierci był nasz Pan Jezus Chrystus, a kiedyś w przyszłości Bóg nas wynagrodzi za naszą pracę ofiarniczą i zupełne oddanie nagrodą, jaką jest korona żywota (Obj. 2:10). Amen.

Zabój Piotr